Czy umarli żyją? (10)

Czy umarli żyją? (10)

"Zwracanie się do umarłych"

Broniąc swych pozycji, zwolennicy *duszy nieśmiertelnej* wyprowadzają argument z biblijnego zakazu *„zwracania się do umarłych"*, za co w Izraelu groziła kara śmierci. To właśnie z tej przyczyny został ostatecznie odrzucony i poniósł śmierć pierwszy król Izraela, Saul (czytaj: 5 Mjż 18,11; Iz 8,19; 1 Sam 28,7-25).

Argumentacja idzie w następującym, logicznym kierunku: skoro Pan Bóg zabrania kontaktów ze zmarłymi, to widocznie takie kontakty są możliwe! Zacytuję tutaj fragment jednego z listów: „Jakiż sens miałoby przykazanie <Nie zabijaj>, gdyby wszyscy byli nieśmiertelni. Podobnie, jeśli duchy umarłych nie istnieją, to jaki sens ma zakaz ich wywoływania?…".

Argument, jako się rzekło, logiczny. Niestety, jego autorowi zabrakło biblijnego poznania. Można się o tym przekonać, przywołując jeden z najczęściej powtarzanych, zarówno w Starym, jak i Nowym Testamencie, zakazów – zakaz bałwochwalstwa (por. ***„Nie będziesz miał innych bogów obok mnie"*** – 2 Mjż 20,3).

Zgodnie ze stwierdzeniem ap. Pawła z Listu do Koryntian, *„… wiemy, że nie ma bożka na świecie, i że* ***nie ma żadnego innego boga, oprócz Jednego***" (1 Kor 8,4).

Czymże więc są tzw. <bogowie>?

Psalmista powiada: *„Ich bożki, to srebro i złoto, robota rąk*

ludzkich” (Ps 115,4), a Izajasz w swej satyrze na bałwochwalstwo, piętnując nierozumne zachowanie czcicieli bożków, pisze, że kłaniają się wyrzeźbionemu klocowi drewna, czy sztabie żelaza, które sami wykonali w trudzie i mozole:

- *„[…] Nie mają poznania ani rozumu, bo zaślepione są ich oczy, tak że nie widzą, a serca zatwardziałe, tak że nie rozumieją. A nikt tego nie rozważa i nikt nie ma tyle poznania i rozumu, by rzec: Jedną jego połowę spaliłem w ogniu i na jego węglach napiekłem chleba, upiekłem też mięso i najadłem się, a z reszty zrobię ohydę i będę klękał przed drewnianym klocem?…”* (czytaj: Iz 44,9-20).

Dlaczego zatem Pan Bóg zabrania czcić bogów, których nie ma? Dlaczego gniewa się i karze ludzi, którzy służą wymyślonym przez siebie samych postaciom? Dlaczego zajął w tej sprawie tak pryncypialne stanowisko w podstawowym Kodeksie, jakim jest Dekalog? Wszak – gdyby rozumować i argumentować jak autor cytowanego powyżej listu – jeżeli nie ma bogów, to nie powinien istnieć zakaz ich czczenia! Skoro jednak taki zakaz istnieje, to – zgodnie z logiką mojego korespondenta – widocznie istnieją także bogowie…! Tylko, co począć z Pawłowym jednoznacznym oświadczeniem w tej sprawie?

Bóg Biblii posiada własną ocenę zjawisk i kieruje się Swoją logiką. W tej sprawie chodzi bowiem o rzecz podstawową – o umysł i serce człowieka, który karmiony nieprawdą, uczony błędu i przyzwyczajany do fikcji, traktuje je jak prawdę i z całym zaangażowaniem skłania się w stronę błędnych wierzeń i związanych z nimi praktyk. Zarówno bałwochwalcy, jak i ludzie *„wywiadujący się od umarłych”*, trzymają się pewnej fikcji i służą jej swym umysłem i czynem. Dla nich fikcja jest prawdą, a ich służba wyimaginowanym postaciom czy pojęciom, jest służbą autentyczną! W ten sposób oni występują przeciw prawdzie Słowa Bożego, i tym samym przeciwko Panu Bogu!

Najwyższy uwzględnia w Swej ocenie punkt widzenia człowieka, jego rozumienie sprawy i zaangażowanie. Dlatego ktoś, kto *„kłaniał się Baalom”* (por. Sędz 2,11), był traktowany jako bałwochwalca, a ktoś, kto rozumiał i twierdził, że kontaktuje się z umarłymi, był oceniany jako ten, co *„wywiaduje się od umarłych”*.

Obydwie te postawy, obydwa grzechy Pismo stawia na wspólnej podstawie. W Liście do Koryntian czytamy: *„Cóż więc chcę powiedzieć? Czy to, że mięso składane w ofierze bałwanom, jest czymś więcej niż mięsem? Albo że bożek jest czymś więcej niż bałwanem? Nie, chcę powiedzieć, że to, co składają w ofierze,* ***ofiarują demonom****, a nie Bogu; ja zaś nie chcę, abyście mieli społeczność z demonami”* (1 Kor 10,19.20).

Nie inaczej jest z tymi, którzy rzekomo rozmawiają z umarłymi. Wszelkie seanse, podczas których jakoby pojawiają się umarli, w rzeczywistości są spotkaniami z duchami demonicznymi. Całość zaś służy podtrzymaniu pierwszego diabelskiego kłamstwa, które na początku wygłosił on w Ogrodzie Eden, a które brzmiało: *„Na pewno nie pomrzecie! Lecz Bóg wie, że gdy tylko zjecie z niego, otworzą się wam oczy i będziecie jak Bóg, znający dobro i zło”* (1 Mjż 3,4.5). Stąd też jedną z podstawowych zasad, które wyznaje i upowszechnia spirytyzm, jest: „Śmierć nie istnieje! To, co nazywamy śmiercią, jest tylko przejściem od niższego do wyższego stopnia bytowania”…

Wymienione wyżej przestępstwa ubliżają Panu Bogu i zniesławiają Go. Bałwochwalcy, należną Mu chwałę oddają fałszywym bóstwom (a w rzeczywistości demonom), a ci, którzy *„wywiadują się od umarłych”*, ustawiają się w jednym szeregu z diabłem, zaprzeczając prawdziwości słów Pana Boga, który od początku przestrzegał ludzi przed śmiercią (por. 1 Mjz 2,7), a potem wielokrotnie w Biblii potwierdził, że śmierć jest stanem nieświadomości i niebytu, z którego zostaniemy wzbudzeni w dniu zmartwychwstania (czytaj: Rz 6,23; Joba 7,8-10; Kazn.Sal

9,5.6.10; 1 Tes 4,13-17)!

Zacytują raz jeszcze autora listu, który napisał: „W tekście 5 Mjż 18,11 osobno wymieniony jest zakaz kontaktowania się z duchami demonicznymi, a osobno zakaz wypytywania umarłych…”. Intencja tej uwagi jest czytelna. Chodzi o to, by zakwestionować, że tzw. kontakt z umarłymi jest w rzeczywistości kontaktem z duchami nieczystymi…

Uwaga to i zastrzeżenie miałoby znaczenie, gdyby nie cała – wykazana wyżej – umowność. Są ludzie, którzy świadomie weszli w przymierze z mocami zła i nie kryją tego. Takimi są na przykład *sataniści*. Z kolei inni są przekonani, że nawiązują autentyczny kontakt z umarłymi. Ale dla opinii Bożej i kwalifikacji czynu istotne jest przekonanie i deklaracja każdego z takich ludzi. I to do nich odnosi się Pan Bóg w poszczególnych wersetach Pisma Świętego.

Odnośnie losu umarłych w starożytnej księdze Joba czytamy: *„Jak obłok rozchodzi się i znika, tak nie wraca ten, kto zstąpił do krainy umarłych. Nigdy już nie wróci do domu swego, a miejsce jego zamieszkania nie wie już nic o nim”* (Joba 7,9.10). Dlatego, kiedy wspomniany wcześniej król izraelski, Saul, udał się do kobiety w Endor z prośbą o wywołanie ducha proroka Samuela – i gdy na zaklęcie wróżki ukazała się *„istota pozaziemska, wyłaniająca się z ziemi”* o wyglądzie *„starca, skrytego długim płaszczem*”, w którym Saul dopatrzył się Samuela – to jest oczywiste, że był to w rzeczywistości duch demoniczny, który upodobnił się do proroka, i grając jego rolę przepowiedział królowi klęskę Izraela i jego upadek (1 Sam 28,3-19).

Częstym argumentem, jakim uczestnicy seansów spirytystycznych

potwierdzają swą wiarę w to, ze rozmawiali z kimś ze swoich umarłych jest to, że przywołany duch (zjawa, lub medium) posiadał pewną znajomość faktów z wcześniejszego życia. „To wiedziałam tylko ja i mój mąż!” – słyszymy. Osoba taka zapomina, że nasze ziemskie życie – nawet jego najbardziej skryta i intymna część – toczy się jakby na scenie. Pismo Święte objawia, że obok nas istnieje inny, duchowy świat, który przenika i infiltruje świat ziemski. Zarówno Pan Bóg i Boży Aniołowie, jak i (w jakimś zakresie) szatan i jego upadli aniołowie, są świadkami tego, co dzieje się w naszym życiu. Wiedzę tę duch ciemności wykorzystuje dla mamienia i wprowadzania ludzi e błąd.

A odnośnie przeżycia króla Saula, warto przytoczyć opinię, jaka o tym zdarzeniu zawiera Pismo. W I Księdze Kronik 10,13 czytamy, że *„umarł Saul dla przestępstwa swego, którym wystąpił przeciwko Panu, i przeciwko słowu Pańskiemu, którego nie przestrzegał, iż* ***radził się ducha wieszczego, pytając się go****”* (BG). – A więc to nie Samuel, lecz duch wieszczy rozmawiał z królem Saulem w Endor!

(c.d.n.)

